

*Igor Walenczak, Krystyna Wróblewska-Pawlak**

Języki obce w Polsce - próba bilansu. (Polacy w samoocenie. Języki obce w szkole i pracy. Jakiego języka warto uczyć się dzisiaj?)

Wstęp

Nauczanie i znajomość języków obcych w danym społeczeństwie stanowi odbicie zarówno jego otoczenia zewnętrznego (sąsiedztwo językowe, kontakty z innymi narodami), jak i sytuacji wewnętrznej (mniejszości narodowe, polityka oświatowa, stosunek do cudzoziemców). Istotną rolę odgrywa też pozycja języka ojczystego na scenie międzynarodowej. W najnowszej historii Polski uwarunkowania te ulegały częstym i istotnym zmianom.

Jak pisze brytyjski historyk Norman Davies: „*język polski już na długo przed rozbiorami był w pełni skutecznym instrumentem w służbie kultury. (...) Jego rozwój poszedł dalej niż rozwój języka rosyjskiego i niemal dorównywał rozwojowi języka niemieckiego. Z całą pewnością możemy uznać, że do czasu rozwoju nowoczesnej techniki, jaki nastąpił pod koniec XIX wieku, był to jeden z ważniejszych języków Europy*”.¹

W okresie rozbiorów obrona języka ojczystego stanowiła element walki o utrzymanie tożsamości narodowej. Z drugiej strony jednak konieczność podporządkowania się administracji okupanta zmuszała światlejsze warstwy społeczeństwa do wielojęzyczności (rosyjski, niemiecki). Nie należy zapominać, że Polacy wyjeżdżający za granicę nosili paszporty europejskich mocarstw i jako tacy kształcili się i podejmowali pracę w Europie Zachodniej (język francuski, w mniejszym stopniu angielski).

* Dr **Krystyna Wróblewska-Pawlak**, mgr **Igor Walenczak**: Instytut Romanistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

¹ N.Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, tłum. E.Tabakowska, Znak, Kraków 1991, t.II, s.291.

Po 1918 r. niepodległą Polskę budowali więc w dużej mierze ludzie już wcześniej współuczestniczący - co prawda za pośrednictwem zaborców - w kulturalnym i naukowym życiu Europy. Stanowiło to niewątpliwy atut młodego państwa.

Druga wojna światowa stanowiła dramatyczną cezurę także i z tego punktu widzenia: biologiczne zagrożenie bytu narodowego wiązało się ściśle z dyskryminacją języka przez obu okupantów (radzieckiego i niemieckiego). Mało tego: negatywne - jak nigdy przedtem - konotacje powiązane z ich językami żywe są po dziś dzień. Wojna spowodowała wieloletnie odcięcie kraju od wolnego świata i cenzurę przekazów medialnych.

Eksterminacja wykształconych warstw nie pozostała bez wpływu na „kondycję językową” społeczeństwa. „Żelazna kurtyna” odcięła kraj nie tylko od świata zachodniego, lecz także od dawnych kresów wschodnich, co ostatecznie pozbawiło język polski międzynarodowego znaczenia: polityka oświatowa, podobnie jak w innych państwach bloku wschodniego, podniosła rosyjski do rangi obowiązkowego przedmiotu w upaństwowionym szkolnictwie. Znajomość innych języków stała się - z punktu widzenia pracodawcy - umiejętnością drugorzędną, a w okresie stalinowskim wręcz źle widzianą (zakaz słuchania obcych rozgłośni, podejrzenia o kontakty ze szpiegami, utrudnianie nauki niemieckiego na terenach zamieszkałych przez autochtonów).

Względna liberalizacja życia kulturalnego po 1956 r. sprzyjała zainteresowaniu językami zachodnimi (utworzenie lektoratów na wyższych uczelniach), niemniej jednak poziom ich nauczania był na ogół niski, a perspektywy wykorzystania ich znajomości w kraju raczej niewielkie. Silniejszą motywację mogły przejawiać osoby mające możliwość (legalnej lub nie) pracy za granicą oraz te, którym zależało na kontakcie z zachodnią kulturą. Jeżeli zaś chodzi o naukę rosyjskiego, ilość nie przeszła w jakość: przymusowa „produkcja” licznej kadry dydaktycznej nie stanowiła gwarancji wysokiego poziomu.

W latach 80. szczególnie uwydatniła się pauperyzacja zawodu nauczycielskiego: coraz mniej osób znających języki podejmowało pracę w szkolnictwie, co musiało odbić się na poziomie absolwentów. Przewodniki dla zagranicznych turystów po dziś dzień ostrzegają: *„trzeba pamiętać, że czasami na ulicy dopiero trzecia lub czwarta osoba będzie w stanie wskazać drogę w obcym języku”*.²

Przemiany polityczne i gospodarcze zachodzące w naszym kraju po 1989 r. nie ominęły także i tej dziedziny:

1. Nastąpiło znaczne przewartościowanie znajomości języka obcego: o popularności czy jej braku decyduje dziś w większym niż dotychczas

² M.Omilanowska, J.S.Majewski, *Warszawa*, Wiedza i Życie, Warszawa 1996, s.236.

stopniu realne użycie (język jako narzędzie pracy czy kontaktów zawodowych - vide angielski, niemiecki) niż przymus administracyjny (jak to było w przypadku rosyjskiego) czy emocjonalne przywiązanie do jakiegoś kręgu kulturowego (francuski).

2. Język rosyjski przestał być przedmiotem obowiązkowym w szkołach.

W tym samym czasie wzrosło zapotrzebowanie na znajomość języków zachodnich (atrakcyjne miejsca pracy, wyjazdy zagraniczne), które znalazły już sobie miejsce w programach szkolnych. Duża część nauczycieli rosyjskiego musiała się przekwalifikować, nauczyciele języków zachodnich wciąż są poszukiwani. Pojawiło się ponadto zjawisko konkurencji między tymi językami: uczniowie coraz częściej (choć nie zawsze) mają możliwość dokonania świadomego wyboru, a ich decyzje mogą zadecydować o karierze zawodowej nauczycieli. Co więcej, ta konkurencja odzwierciedla tendencje ogólnoswiatowe.

3. Zmieniła się sytuacja nauczycieli w szkolnictwie publicznym: muszą oni dzielić dole i niedole całej sfery budżetowej, podczas gdy rozwijający się sektor prywatny oferuje nowe możliwości również i w tej dziedzinie. Powstają prywatne szkoły języków, a absolwenci kierunków filologicznych (główne źródło kadry pedagogicznej) mają szansę na pracę w innych zawodach.

Skonfrontowanie potocznych opinii na temat szeroko rozumianej kwestii znajomości języków obcych wśród Polaków z obiektywnymi danymi z badań bywa zaskakujące i ciekawe, zwłaszcza gdy wynikiem takiej konfrontacji są wiele mówiące rozbieżności.

Otóż wydaje się, że dzisiaj w Polsce „wszyscy” uczą się języków obcych, a jeśli aktualnie tego nie czynią, to przecież „wszyscy” uczyli się jakiegoś języka obcego w szkole, powinni więc umieć się w innym języku niż polski porozumieć, czy to z obcokrajowcem w Polsce, czy też za granicą.

Na skutek znacząco zintensyfikowanych po 1989 r. kontaktów międzynarodowych, otwarcia granic, oddziaływania na społeczną świadomość szeroko rozpropagowanego hasła „powrotu do Europy” oraz dążeń Polski mających na celu jak najszybsze wejście do Unii Europejskiej, umiejętność komunikowania się w innym niż ojczysty języku coraz powszechniej postrzegana jest jako istotna wartość. W licznych sondażach nie tylko młodzież podkreśla znaczenie znajomości języków obcych w ubieganiu się o przyjęcie do pracy. Niektórzy parlamentarzyści za standard uważają znajomość dwóch języków obcych (w tym jednego języka UE) przez urzędników wyższego szczebla.³ Wymóg władania przynajmniej jednym językiem obcym pojawiał się

³ Chodzi o opinie przedstawicieli Unii Wolności w sprawie niektórych zapisów ustawy o służbie cywilnej podane w „*Gazecie Wyborczej*”, 23.07.1995.

też w opiniach ludzi wypowiadających się na temat cech osobowościowych i kompetencji osoby ubiegającej się o urząd prezydenta.

Zazwyczaj odpowiedzi na pytanie o znajomość języków obcych - gdy nie stosujemy żadnego testu sprawdzającego zgodność prezentowanych deklaracji z rzeczywistością - traktować należy z dużą ostrożnością.⁴ Bardzo często osoby ankietowane skłonne są wymieniać bez zastanowienia wszystkie języki obce, których kiedykolwiek się uczyły bądź których zdarzyło im się używać.

Ponadto, w potocznym rozumieniu pojęcie „znajomości” języków obcych charakteryzuje duża nieostrość zakresowa, ponieważ określenie to może oznaczać zarówno **znajomość** :

- **teoretyczną**, tzn. bierną (ktoś się kiedyś uczył danego języka obcego, potrafi np. rozpoznać ten język, coś przeczytać, zrozumieć ustną wypowiedź w tym języku, ale nie jest w stanie komunikować się w danym języku);
- **praktyczną**, umożliwiającą skuteczne porozumiewanie się, co nie znaczy koniecznie, że w sposób płynny i poprawny (w potocznym ujęciu - ktoś potrafi się „dogadać”);
- autentyczną **biegłość** i to we wszystkich czterech sprawnościach językowych, tj. w rozumieniu, mówieniu, czytaniu i pisaniu (językoznawcy używają w takim przypadku pojęcia osiągnięcia w danym języku kompetencji komunikacyjnej).

Jakich języków warto się uczyć? Co zrobić, jeżeli samemu naucza się zupełnie innych? Oto pytania, jakie przyświecały nam, gdy w 1995 r. przystępowaliśmy, w ramach współpracy Instytutu Romanistyki Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Paris 7, do badań nad sytuacją języka francuskiego w Polsce, które zamierzamy tu w skrócie zrelacjonować, jako że pozwoliły one rzucić nieco światła na znajomość i percepcję języków obcych w ogóle.

Część I: Znajomość języków obcych w Polsce

1. Polacy w samoocenie

a) Ankieta GUS z 1994 r.

Bardzo często interesujące okazuje się zestawienie opinii wybranej według określonych cech kategorii osób (**próba celowa**) z poglądami ogółu Polaków, do czego przybliżają nas analizy przeprowadzane na **próbie reprezentatywnej**.

⁴ Jak wiadomo, oprócz odmiennych metod liczenia również sposób zadania pytania może wpływać na rozbieżności w uzyskanych danych. I tak np. wg badań Ośrodka Badania Opinii Publicznej podanych w telewizyjnych „Wiadomościach” w dniu 19 sierpnia 1995 r. znajomość języków obcych zadeklarowało 49% badanych.

I tak w przypadku badań nad znajomością języków obcych, sądy nauczycieli języków czy studentów filologii na temat przydatności języków obcych w życiu czy też deklaracje dotyczące możliwości praktycznego posługiwania się językami obcymi w konkretnych sytuacjach mogą się różnić od opinii „przeciętnego” Polaka. Zbieżny natomiast dla wspomnianych zbiorowości może okazać się ranking najpopularniejszych, najbardziej przydatnych w obecnej dobie języków obcych.

W 1994 r. Główny Urząd Statystyczny przeprowadził badania na reprezentatywnej próbie 6232 osób, które dokonać miały samooceny swojej znajomości języków obcych.⁵ Sam dobór rubryk (angielski, francuski, niemiecki, inne) świadczy o przyjętych z góry założeniach co do popularności niektórych języków. Wyniki badań zdają się potwierdzać te założenia: 80,8% pytanych osób twierdzi, że włada językiem rosyjskim (z czego 4,3% biegle), 25,7% przyznaje się do znajomości niemieckiego (z czego 1,1% do biegłej), 19,4% utrzymuje, że zna angielski (z czego 1,9% biegle), 5,3% wskazuje na francuski (0,5% powołuje się na jego biegłą znajomość). Na języki „inne” wskazuje ogółem 3,3% badanych (z czego 0,4% ocenia ich znajomość jako biegłą).

Biegłą znajomością języków legitymują się przede wszystkim mieszkańcy dużych i średnich miast (od 200 tys. mieszkańców wzwyż), choć w przypadku języka francuskiego procent ludzi władających nim biegle jest zbliżony w kategorii między 20 a 100 tys. (0,6 - 0,7%), zaś dość niski w przedziale 200-500 tys. (0,2%). Biegłą znajomość języków jest nieco częstsza u kobiet niż u mężczyzn. Różnica między płciami jest szczególnie widoczna w przypadku biegłej znajomości rosyjskiego (5,5 do 3%), za to w przypadku niemieckiego mężczyźni mają lekką przewagę (1,1 do 1%).

Biegłą znajomość angielskiego wydaje się być domeną ludzi młodych (do 29 roku życia - w granicach 4%). Powyżej trzydziestki wskaźnik ten spada trzykrotnie. Biegłą znajomość francuskiego jest ustabilizowana na zbliżonym poziomie we wszystkich grupach wiekowych (ok. 0,5%), niemiecki jest nieco przesunięty w górę: ok. 1,3% osób między 20 a 35 rokiem życia przyznaje się do jego biegłej znajomości. Za to w przypadku biegłej znajomości rosyjskiego widać wyraźną zależność wiekową: od 6,6% osób poniżej 19 roku życia do 3,3% powyżej pięćdziesiątki. Ta ostatnia, najstarsza grupa wiekowa przejawia najczęściej odchyłeń: wskaźnik biegłej znajomości jest w niej najniższy, z wyjątkiem języka niemieckiego, gdzie jest on najwyższy (1,5% przyznaje się do biegłej znajomości).

⁵ Dane wg: *Potrzeby edukacyjne*, Seria: *Informacje i opracowania statystyczne*, GUS, Warszawa 1995.

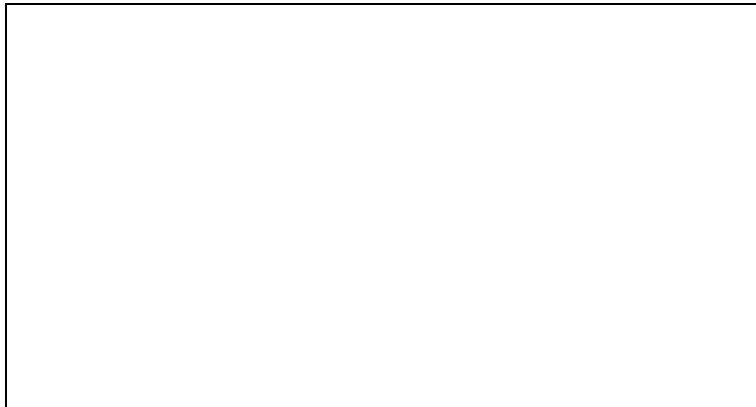
Badane osoby podawały swoje wykształcenie: to kryterium okazuje się szczególnym wyróżnikiem. Wśród osób znających biegle obcy język dysproporcja między respondentami o wyższym wykształceniu a pozostałymi jest bardzo duża (np. biegłą znajomością angielskiego legitymuje się 11,8% osób z wyższym wykształceniem wobec 2,6% z wykształceniem średnim czy 5% z niepełnym średnim).

b) Ankieta CBOS z października 1995 r.

W przeprowadzonym przez Centrum Badania Opinii Społecznej badaniu na temat języków obcych pytanie o znajomość języków obcych zostało tak sformułowane, aby zarówno sytuacja komunikowania, jak i stopień znajomości języka zostały w sposób zrozumiały dla ankietowanych dookreślone.⁶ Brzmiało ono jak następuje: „Czy zna Pan(i) jakiś język obcy na tyle dobrze, aby móc się porozumiewać nim swobodnie za granicą bądź z obcokrajowcami w Polsce?”

Na tak postawione pytanie tylko jedna czwarta ankietowanych mogła odpowiedzieć twierdząco.

Grafik 1. Znajomość języków obcych, N= 1167



Zapytani o to, jaki czy też jakie to są języki, badani deklarowali w największej liczbie znajomość języka **rosyjskiego** (54,9%), a w następnej kolejności **niemieckiego** (34,6%) oraz **angielskiego** (18,8%). Stale obecny

⁶ Badania zostały zrealizowane przez CBOS na zamówienie zespołu badawczego z Instytutu Romanistyki Uniwersytetu Warszawskiego i Wydziału Językoznawstwa Uniwersytetu Paris 7 według zaproponowanych przez zespół pytań ankietowych. Wyniki przedstawiono w publikacji *Le français en Pologne: mythes et réalités*, red. J.Boutet, K.Wróblewska-Pawlak, Instytut Romanistyki i Centrum Europejskie UW, Warszawa 1996. Data przeprowadzenia badania 12-17 października 1995, na próbie reprezentatywnej liczącej 1167 dorosłych Polaków.

w powojennym systemie edukacji przynajmniej na poziomie szkolnictwa średniego język **francuski** uzyskał jedynie 2,3% wskazań, co oznacza, że spośród przebadanych 1167 osób tylko 7 zadeklarowało możliwość porozumiewania się po francusku.

Grafik 2. Rozkład znajomości języków obcych (w procentach), N=292

Na ogół jest tak, że ludzie znają głównie te języki, których uczyli się w szkole. Nie dziwi więc pozycja, jaką zajął język **rosyjski**, nauczany obowiązkowo w PRL począwszy od szkoły podstawowej, a kończąc na uczelni wyższej. Możliwe również, że podobieństwo tego języka do polskiego sprawia, iż wiele osób jest w stanie porozumiewać się w nim bez większych kłopotów, chociaż nie zawsze potrafi nim władać poprawnie i płynnie. Rozliczne przykłady z życia codziennego dotyczące braku barier językowych handlujących z przybyszami ze Wschodu zdają się wskazywać na wysokie prawdopodobieństwo zarysowanej tu hipotezy.

Druga pozycja, jaką zajmuje język **niemiecki** mogłaby z jednej strony zaświadczać o zanikających uprzedzeniach względem tego języka, mimo iż ich dość wyraziste ślady odnajdujemy nadal w sądach będących sformułowaniami skojarzeń, jakie przywołują na myśl poszczególne języki (o czym dalej). Z drugiej strony, pozycja niemieckiego jest skutkiem historycznych zaszłości, skoro z przeprowadzonych badań możemy dowiedzieć się, że włada nim szczególnie najstarsze pokolenie Polaków.

Nie zaskakuje również miejsce, jakie zajął język **angielski**, z uwagi na jego umocnioną już rolę uniwersalnego środka komunikacji. Warto też zwrócić uwagę na marginalną pozycję języka **francuskiego**, zwłaszcza w zestawieniu

z utrwalonymi wielowiekową tradycją więzami przyjaźni między Polską a Francją; pozycją, jaką zajmował kiedyś ten język wśród warstw wykształconych oraz funkcjonującym nadal żywo w świadomości społecznej wyobrażeniu o francuskim jako „języku dyplomacji i salonów”.

Ponieważ w odpowiedzi na omawiane pytanie respondenci mogli wskazać na znajomość więcej niż jednego języka, interesujące może wydać się przytoczenie faktu, że najczęściej osób wskazywało na znajomość rosyjskiego i niemieckiego (25%), a następnie rosyjskiego i angielskiego (15%). Do najrzadszych należą przypadki znajomości w parach z językiem francuskim, tzn. rosyjskiego i francuskiego, niemieckiego i francuskiego oraz angielskiego i francuskiego. Z sondażu przeprowadzonego mniej więcej w tym samym czasie przez OBOP dowiadujemy się, że co setny Polak włada czterema językami poza polskim, jeden na dwudziestu - trzema, a 17% posługuje się dwoma językami obcymi.⁷

Gdybyśmy zechcieli teraz scharakteryzować tę grupę osób, która może swobodnie porozumiewać się w języku obcym to zauważylibyśmy przede wszystkim, że znajomość języków obcych jest silnie skorelowana z wykształceniem. Nie jest niespodzianką zatem, że biorąc pod uwagę przynależność do różnych kategorii społeczno-zawodowych w grupie władającej językami obcymi znalazło się najmniej robotników (6%). Porozumieć się z obcokrajowcami może jedna trzecia urzędników i właścicieli prywatnych przedsiębiorstw (*small business*). Natomiast nieco ponad połowa przebadanych reprezentantów inteligencji (w tym wyższa kadra, przedstawiciele wolnych zawodów, inżynierowie, nauczyciele) oraz studentów włada językami obcymi. Płeć nie jest czynnikiem różnicującym, gdy chodzi o osoby znające język niemiecki i rosyjski. Natomiast więcej mężczyzn deklaruje możliwość porozumiewania się po angielsku. Odwrotnie jest w przypadku języka francuskiego. Najbardziej znany pokoleniu 30- i 40-latków jest rosyjski, najmniej ludziom starszym, po sześćdziesiątce, którzy lepiej posługują się niemieckim. Najmłodsze pokolenie zna przede wszystkim angielski.

Otwarcie Polski na Zachód wyrażające się m.in. zwiększającą się stale liczbą podróżujących za granicę naszych rodaków, odnotowywany z każdym rokiem wzrost aspiracji edukacyjnych młodego pokolenia, funkcjonowanie na polskim rynku firm zagranicznych zatrudniających polskich pracowników, możliwość odbierania zagranicznych programów telewizyjnych, rozszerzająca się w sposób znaczący oferta różnych szkół i kursów językowych po 1989 r., wszystko to

⁷ Badania zrealizował Ośrodek Badań Opinii Publicznej w dniach 8-11 lipca 1995 r. na próbie reprezentatywnej 980 Polaków powyżej 16. roku życia, a wyniki opublikowała „Gazeta Wyborcza”, 06.09.1995.

może mieć wpływ na wzrost potrzeb również w tej dziedzinie, jaką jest znajomość języków obcych.

Na pytanie: „Czy w obecnej sytuacji przydałaby się Panu (i) znajomość któregoś z języków obcych?” ponad połowa respondentów (56%) odpowiedziała, że tak.

Grafik 3. Potrzeba znajomości języków obcych, N= 1167



Poproszeni o wymienienie tych języków, których znajomość byłaby dla nich użyteczna, ankietowani wymienili w zasadzie tylko dwa: **angielski** (56,2%) oraz **niemiecki** (39,9%), przy czym - co ciekawe - języki te wymieniły również osoby, które poprzednio deklarowały umiejętność porozumiewania się za ich pomocą. Mogłoby to wskazywać na realistyczną samoocenę własnych umiejętności badanych i chęć dalszego ich doskonalenia.

Bardzo niewielki procent wskazań (1,2%) uzyskały kolejne języki: **hiszpański, francuski i włoski** (przy niesłabnącej zresztą od wielu lat, przynajmniej w Uniwersytecie Warszawskim, popularności wśród młodzieży takich kierunków studiów, jak iberystyka i italianistyka).

Z różnych zapewne powodów - nie tylko dlatego, że najwięcej osób uważa, iż zna ten język wystarczająco dobrze - **rosyjski** znalazł się całkowicie poza uwagę ankietowanych (0,8%). Język rosyjski nie jest postrzegany jako niezbędny i użyteczny. Znajduje to również wyraz w dającym się zaobserwować po 1989 r. zjawisku gwałtownego spadku zainteresowania uczeniem się rosyjskiego w tych szkołach, gdzie istniała możliwość wyboru języka obcego.

W dalszej kolejności chcieliśmy się też dowiedzieć, jakie języki obce według naszych respondentów znają Polacy. Analizując odpowiedzi na pytanie: „*Jak Pan(i) sądzi, jaki język obcy znają najlepiej (najczęściej)*”

Pana(i) znajomi, sąsiedzi?" stwierdzić możemy rozbieżność opinii ze stanem rzeczywistym, to znaczy z deklaracjami samych ankietowanych na temat ich znajomości języków obcych.

**Grafik 4. Rozkład języków obcych, które ankietowani chcieliby znać
(w procentach), N=64**

Przed wszystkim odmienny jest porządek języków ustalony według zmniejszającej się liczby wskazań. Środowisko naszych respondentów zna przede wszystkim **angielski** i **niemiecki** (po 23% odpowiedzi).

**Grafik 5. Rozkład znajomości języków obcych w środowisku ankietowanych,
N=1143**

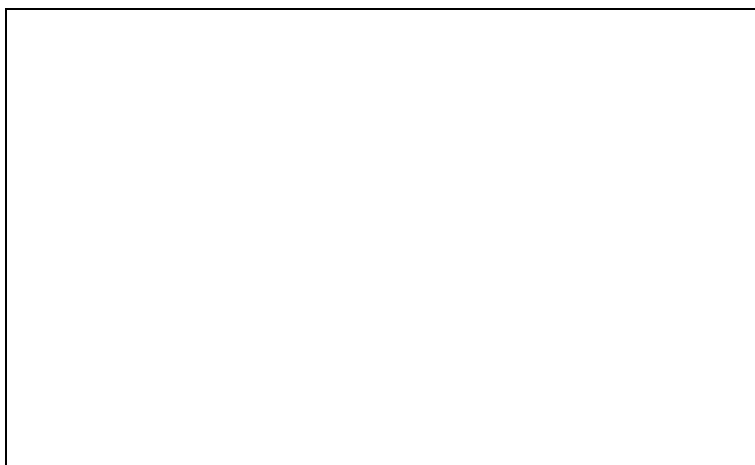


Na drugiej pozycji natomiast znalazł się **rosyjski**. Być może jest tak, że sposób, w jaki zadano pytanie zmuszający ankietowanych do odniesienia się do konkretnych podmiotów zmodyfikował uzyskane odpowiedzi.

Najczęściej jednak znajomi i sąsiedzi respondentów nie znają żadnego języka.

Ranking popularności konkretnych języków ustalony został na podstawie odpowiedzi na pytanie: „*Gdyby uczeń szkoły średniej zapytał o to, jakiego języka warto się obecnie uczyć, co by mu Pan(i) poradził(a)?*” Bezwzględny prymat przypadł w nim językowi **angielskiemu** (78%). Daleko w tyle pozostał **niemiecki** (17%). 4% respondentów nie potrafiło zająć w tej kwestii stanowiska, a jeden procent wskazań przypadający na język **rosyjski** dodatkowo potwierdza spadek zainteresowania i brak wiary w użyteczność tego języka.

Grafik 6. Rozkład języków obcych w zależności od ich popularności, N=1155



Na motywacje ludzi decydujących się na naukę jakiegoś języka mogą wpływać bardzo różne czynniki. Obok argumentów racjonalnych w grę wchodzić mogą także reprezentacje, wyobrażenia jakie ludzie mają o różnych językach. Z biegiem czasu mogą być one modyfikowane przez praktykę i doświadczenie. Również nie znający praktycznie języków mają często na ich temat jakieś wyobrażenia obciążone niejednokrotnie stereotypami.

Zapytaliśmy naszych respondentów jakie określenia przychodzą im do głowy, gdy myślą o języku angielskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim. Trzeba przyznać, że języki obce nie są dla wielu respondentów przedmiotem refleksji. Poproszeni o podanie osobistych skojarzeń wiążących się z konkretnymi językami, respondenci mieli spore trudności z ujęciem ich w słowa: 30% nie miało

nic do powiedzenia o języku angielskim, niemieckim i rosyjskim, dla 41,5% zupełnie obojętny jest francuski.

Dlaczego ankietowani chcą się uczyć angielskiego? W odpowiedzi wskazywano na użyteczność tego języka, jego międzynarodowy charakter. Zwracano także uwagę na wymagania potencjalnych pracodawców. Język **angielski** to przede wszystkim język światowy, uniwersalny, którym wszędzie można się porozumieć (31%). Warto go znać i się go uczyć (13,6%), mimo że dla niektórych jest trudny do nauki (4,5%); innym za to wydaje się łatwy i ładny (8,4%).

Francuski jest językiem, który się podoba (9,4%), będąc językiem salonów i dyplomacji (7,4%), wywołuje skojarzenia z Francją jako z pięknym krajem pełnym zabytków kultury (8,8%).

Niemiecki postrzegany jest jako przydatne narzędzie porozumiewania się (14,5%), chociaż skojarzenia werbalne mieszczą się w tradycyjnych schematach i wiążą się zarówno z negatywnymi doświadczeniami historycznymi z czasów II wojny światowej oraz obozów (12,6%), jak i z nim samym - twardy, ostry, wulgarny, brzydki (13,2%).

Rosyjski wywołuje ambiwalentne uczucia. Z jednej strony postrzegany jest jako delikatny, miękki, śpiewny, melodyjny, zrozumiały dla Polaków (11,1%), z drugiej zaś jako niepotrzebny, zbędny, mało popularny (0,3%). Dla 7,6% jest nielubianym, najgorszym językiem, u tyłuż wzbudza też negatywne skojarzenia historyczne związane z zależnością Polski od ZSRR, osobą Stalina, Katyńniem, wojną i okupacją.

Przypomnijmy, że mimo iż Polacy najlepiej znają język **rosyjski** odnoszą się do niego z wyraźną niechęcią i nie sądzą, aby znajomość tego języka była użyteczna. Najpopularniejszy jest język **angielski** i tego właśnie języka warto się dzisiaj uczyć. Na drugim miejscu, tak pod względem znajomości jak i popularności znajduje się język zachodnich sąsiadów, czyli **niemiecki**. Co czwarty nasz rodak zna w ogóle jakiś język obcy.

2. Języki obce w ogłoszeniach prasowych

Uznaliśmy, że zapotrzebowanie na znajomość języków obcych może znaleźć odbicie także w ogłoszeniach prasowych. Postanowiliśmy zatem przyjrzeć się dwóm rubrykom: ogłoszeniom o pracy i ofertom lekcji języków obcych (we wszelkiej postaci: szkoły języków i korepetycje razem wzięte). Za materiał posłużyły nam ogłoszenia zamieszczone w „*Życiu Warszawy*” (później także w „*Gazecie Wyborczej*”) w pierwszym tygodniu marca 1985, 1990 i 1995 r., co pozwoliło na porównanie trzech okresów najnowszej historii Polski pod kątem zapotrzebowania na znajomość języków obcych. Wyniki sondy stanowią miniaturę dokonujących się w Polsce przemian.

a) Praca z językiem obcym

Próbka z 1985 r. nie stanowi pretekstu do głębokiej analizy: ogłoszenia o pracy „z językiem obcym” są nieliczne (do 5 dziennie) i mają charakter sporadyczny. Trudno wnioskować z nich o jakichkolwiek preferencjach - chodzi przede wszystkim o znajomość angielskiego, jeden raz pojawia się francuski i hiszpański. Ogłoszeniodawcami są przedsiębiorstwa państwowe i ambasady. Nieobecność rosyjskiego nie powinna dziwić, gdyż był to wszak przedmiot obowiązkowy w szkołach, a zatem każdy mógł uchodzić za znającego ten język. Warto natomiast zwrócić uwagę na brak niemieckiego, zwłaszcza w konfrontacji z późniejszym okresem.

W 1990 r. język niemiecki jest już obecny i zajmuje drugie miejsce - między angielskim a francuskim. Liczba ogłoszeń odwołujących się do znajomości języków jest jednak niewielka w porównaniu do ogółu ofert pracy.

Rok 1995 przysporzył autorom sondy najwięcej pracy. Sam język angielski wzmiankowany jest około 40 razy dziennie. Niemiecki i francuski zajmują swoje dotychczasowe pozycje, ale dystans między nimi jest już ogromny. Oferty dla osób znających niemiecki pojawiają się od 10 do 20 razy dziennie, język francuski wzmiankowany jest co najwyżej 3 razy na dzień. Pojawiają się już ogłoszenia zredagowane w języku obcym, ich lektura stanowi pierwsze „sito” kwalifikacyjne. Jest tak w przypadku jednej czwartej ogłoszeń dotyczących angielskiego i niemal połowy ofert dla kandydatów z niemieckim. W przypadku innych języków nie stwierdzono takiej formy ogłoszeń w badanym okresie (skądinąd wiadomo, że też jest praktykowana).

Godna odnotowania jest też coraz częstsza obecność włoskiego i hiszpańskiego (średnio po 3 razy dziennie); w porównaniu z angielskim jest to oczywiście niewiele, widać jednak rosnącą konkurencję dla francuskiego.

W badanej próbce język rosyjski nie pojawił się ani razu, choć tego rodzaju ogłoszenia można od czasu do czasu spotkać.

b) Nauka języków obcych w ogłoszeniach prasowych

W próbce z 1985 r. ogłoszenia tego rodzaju są sporadyczne i trudno mówić o ich reprezentatywności, podobnie jak w przypadku ofert pracy z językiem obcym. Liczebnie przeważa język angielski (do 5 ogłoszeń dziennie), przed niemieckim, francuskim i rosyjskim (każdy z nich - do 3 razy dziennie). Raz dziennie pojawia się także język szwedzki.

W 1990 r. ogłoszeń jest znacznie więcej: nauczanie języków angielskiego i niemieckiego oferuje się po 8 razy dziennie, francuskiego - do 4 razy. Wśród innych języków pojawiają się też (1 raz dziennie) hiszpański, rosyjski, szwedzki i włoski, a także łacina.

W analogicznym okresie roku 1995 wyraźnie rośnie ogólna liczba ofert: nauczanie angielskiego proponuje się do 47 razy dziennie, niemieckiego do 12 razy, francuskiego do 14 razy. Hiszpański pojawia się do 10 razy na dzień, włoski - do 8, rosyjski - do 7. Wymienia się także (po 1 razie) łacinę i hebrajski.

Hierarchia języków obcych w tego typu ogłoszeniach pokrywa się z ofertami zatrudnienia i wydaje się stanowić odbicie sytuacji na rynku pracy. Szczególnie wyraźna jest tu liczebna przewaga języka angielskiego. Novum stanowi pokaźna liczba szkół języków obcych.

Część II: Przewartościowanie roli języka obcego na przykładzie języka francuskiego

Jeśli nauczanie języków potraktujemy jako usługę i zastosujemy do niej kategorii popytu i podaży, ujrzymy usługodawców - nauczycieli ogarniętych wirami przemian i usiłujących dostosować swoje możliwości do nowych wymagań klientów - uczniów domagających się wiedzy, która da im pracę a tym samym środki do życia. Jedni i drudzy, wciąż jeszcze w dużym stopniu związani ze szkolnictwem publicznym, pokonywać muszą właściwe mu trudności i ograniczenia.

1. Sytuacja ucznia

a) Oferta językowa

W roku szkolnym 1992/93 obowiązkowym nauczaniem języka rosyjskiego objętych było 2 mln 453 tys. uczniów.⁸ Angielskiego musiało się uczyć 1 mln 314 tys. młodzieży, niemieckiego 1 mln 158,7 tys., a francuskiego 234,6 tys.

W każdej z tych kategorii najwięcej uczniów objętych nauczaniem uczęszczało do średnich szkół ogólnokształcących. Jeżeli chodzi o nauczanie nadobowiązkowe, daje się zauważyć brak języka rosyjskiego. Za to pozostałe „główne” języki zachowują dotychczasowy porządek: angielski - 316,9 tys., niemiecki - 103,1 tys., francuski 14,5 tys. (prawie dwukrotny spadek w porównaniu z rokiem 1991/92!). W tym przypadku większość uczniów reprezentuje szkoły podstawowe.

W roku szkolnym 1994/95 w szkołach podległych kuratorium wojewódzkiemu w Warszawie pracowało na etatach 978 nauczycieli rosyjskiego (o 62 więcej niż rok wcześniej), 302 angielskiego (o 67 więcej), 120 francuskiego (o 18 więcej), 227 niemieckiego (o 35 więcej), 112 nauczycieli innych języków (włoskiego, hiszpańskiego, japońskiego - o 16 więcej).⁹

⁸ Dane wg: *Rocznik Statystyczny 1993*.

⁹ Dane wg: „*Polityka*”, 18.02.1995.

W danych Ambasady Francji w Polsce figuruje 2240 nauczycieli języka francuskiego zatrudnionych w 698 szkołach. Spośród nich wybraliśmy drogą losowania 200 liceów ogólnokształcących (państwowych, prywatnych, społecznych), do których wysłaliśmy anonimowe ankiety. Otrzymane 125 odpowiedzi potwierdza wcześniejsze przypuszczenia: wszyscy respondenci uznają, że największą popularnością cieszą się w Polsce kolejno: język angielski, niemiecki i francuski. Tym samym potwierdzają się wyniki innych badań na ten temat (CBOS, GUS).

W żadnej z indagowanych szkół francuski nie jest jedynym nauczonym językiem obcym, w żadnej nie naucza się go jedynie po lekcjach w ramach fakultetu. Wykłada się go wyłącznie w ramach oficjalnego czasu nauczania, jako jeden z przedmiotów. We wszystkich niemal ankietowanych szkołach (jeden wyjątek!) naucza się angielskiego. Można stąd wnioskować, że respondenci pracują w szkołach, które mogą poszczycić się względnie szeroką ofertą językową. W 58 szkołach naucza się 4 języków obcych (angielski, niemiecki, francuski, rosyjski).

b) Wybór języka przez ucznia

Nauka francuskiego w szkołach średnich (i nie tylko) w wielu wypadkach (53 na 125) nie jest wynikiem wolnego wyboru ucznia. Należy tu zwrócić uwagę na wciąż obecne w wielu szkołach zjawisko przypisania języka do profilu klasy, przy czym francuski wiązany jest na ogół z wykształceniem humanistycznym. Zrozumiałe jest, że uczeń (i jego rodzice) wybiera w pierwszej kolejności profil. W tych szkołach, gdzie uczeń rzeczywiście wybiera sobie język obcy (43), francuski zajmuje drugie - po angielskim - miejsce i, jak podkreślają tamtejsi nauczyciele, jest pierwszy na liście języków świadomie wybieranych przez ucznia. Bywa jednak i tak: *„Od kilku lat początek roku szkolnego to dla mnie niesamowity stres, ponieważ widzę, jak uczniowie chcą się uczyć tylko języka angielskiego lub niemieckiego”* - pisze jeden z ankietowanych nauczycieli języka francuskiego.

Pytani o stosunek ucznia do przedmiotu, pedagodzy prezentują różne opinie: z jednej strony daje się zauważyć niechęć i brak zainteresowania młodzieży tym językiem (prawdopodobnie tam, gdzie go sobie nie wybierali), z drugiej strony może on liczyć na życzliwe przyjęcie, jeżeli licealiści mają szanse na późniejsze doskonalenie swych umiejętności w tym kierunku (wśród przyczyn mniejszej popularności francuskiego wymienia się np. brak lektoratów tego języka na wielu uczelniach). Warto przypomnieć, że we wspomnianym sondażu CBOS 78% pytanych o to, jakiego języka radziliby uczyć się licealiście wskazało na angielski. Nikt nie polecałby francuskiego!

c) Przyszłość zawodowa ucznia

Z badań nad obecnością języków obcych w prasie wyłania się portret kandydata, do jakiego adresowane są oferty pracy z językiem francuskim. W próbie ogłoszeń z pierwszego tygodnia marca 1995 r. naliczono 13 takich propozycji. Wszystkie ogłoszenia zredagowane były po polsku.

Wśród ogłoszeniodawców znalazły się 2 duże firmy francuskie, 2 biura turystyczne, 2 zakłady przemysłowe, 1 stacja telewizyjna, 1 biuro i hotel. Reszta wolała zachować anonimowość. Ani jedno ogłoszenie nie dotyczy sektora państwowego.

Połowa tych ogłoszeń skierowana jest do sekretarek (wyraźnie pisze się o kobietach). Inne dotyczą (już bez wskazania na płeć): 2 specjalistów w zakresie motoryzacji, 1 dyrektora, 1 kierownika, 1 organizatora turystyki, 1 specjalisty w zakresie kształcenia zawodowego (przemysł tekstylny), 1 pracownika biurowego. Stanowiska kierownicze są tu więc w mniejszości. Prawie nie ma ograniczeń co do wieku: w jednym przypadku granica wynosi 35 lat, w innym wspomina się o „*młodych osobach*”. Nie ma również, co ważne, zbyt wielu ograniczeń związanych z dotychczasowym wykształceniem kandydata: tylko jeden raz wymagane są wyższe studia, tylko jeden raz potrzebna jest matura. Dwie przyszłe sekretarki musiałyby wykazać się znajomością edytora tekstów i bazy danych, jedna powinna umieć pisać na maszynie.

W pięciu przypadkach francuski wymagany jest jako jedyny język obcy (znajomość „*biegła*” lub „*bardzo dobra, najlepiej po filologii*”). W 8 ogłoszeniach francuski wymieniany jest obok innego języka (na ogół angielskiego). Tylko w jednym przypadku wymaga się znajomości angielskiego i francuskiego.

Rzut oka na możliwość wykorzystania znajomości francuskiego w pracy zawodowej skłania do przypuszczenia, że ten rodzaj kompetencji jest pożądanym wyłącznie w firmach francuskich lub powiązanych z krajami francuskojęzycznymi i nie jest zarezerwowany dla osób o szczególnie wysokich kwalifikacjach. Stanowi on odbicie międzynarodowej sytuacji języka francuskiego: coraz częściej wymieniany jest on „obok” innych języków obcych. Nawet firmy z państw francuskojęzycznych poszukują kandydatów znających angielski. Nie wydaje się więc, żeby sama tylko znajomość języka francuskiego mogła stanowić zapowiedź atrakcyjnej kariery zawodowej.

Na liście 84 największych firm francuskich obecnych w Polsce (Biuro Rady Handlowego i Ekonomicznego Ambasady Francji, październik 1994) najliczniej reprezentowane dziedziny to: doradztwo finansowe (21 firm), bankowość (7), przemysł spożywczy (7), motoryzacja (5), budownictwo (3), restauracje i hotelarstwo (3).

Znamienne, że mimo pojawienia się francuskojęzycznych studiów wyższych w Polsce, bardzo niewielu nauczycieli potrafi podać przykłady takich uczelni (95 osób na 125 w ogóle o nich nie słyszało). A zatem to nie oni wskażą

młodym ludziom uczącym się francuskiego na taką możliwość zdobywania kwalifikacji.

2. Sytuacja nauczyciela

a) Stosunek do przedmiotu

W ponad połowie ankietowanych szkół pracuje tylko jeden nauczyciel francuskiego zatrudniony w pełnym wymiarze godzin. Warto jednak podkreślić wysokie kwalifikacje respondentów: 115 osób ma dyplomy wyższych studiów, z czego 108 to absolwenci filologii romańskiej.

Jeżeli chodzi o sam język francuski, na uwagę zasługuje optymizm zainteresowanych: jedna trzecia przewiduje wzrost popularności tego języka, a ponad połowa ocenia, że zachowa on obecną pozycję. Przyznają oni co prawda, że zarówno ich uczniowie (115 ankiet), jak i Polacy w ogóle (122 ankiety) preferują naukę angielskiego, w większości przypadków zastrzegają jednak, że ten ostatni jest i tak językiem obowiązkowym w ich szkole. Niemniej jednak 67 na 125 osób określa zainteresowanie uczniów językiem francuskim jako małe. Niektórzy respondenci wręcz alarmują: *„Znam wiele sytuacji zwalniania romanistów z pracy i zastępowania ich kimkolwiek (inżynier, pielęgniarka), kto się kiedykolwiek uczył niemieckiego lub angielskiego. Języków tych w szkołach uczą nawet ludzie tylko z maturą”*.

Tych samych nauczycieli poproszono również o wskazanie języków, których naukę zaleciłiby własnym dzieciom. Tu nastąpiło przesunięcie preferencji: angielski utrzymał się na pierwszym miejscu, za to francuski przesunął się na drugą pozycję - przed językiem niemieckim. Tylko 9 osób nie było skłonnych wpajając języka francuskiego swojemu potomstwu.

b) Kto zostaje w zawodzie?

Pytani o dalszą karierę zawodową, nauczyciele francuskiego w większości przypadków (98) deklarowali wolę kontynuacji pracy w swoim zawodzie. Powoływali się przy tym najczęściej na „*satysfakcję*” lub „*miłość do zawodu*” (44 osoby), „*kontakt z młodzieżą*” (25 osób), a także na staż pracy (np. 20 lat w jednej szkole). Dla 16 osób jednak praca ta jest koniecznością „*z braku innych możliwości*” (brak możliwości przekwalifikowania, wiek, bezrobocie w miejscu zamieszkania).

c) Kto odchodzi?

Osoby przewidujące zmianę zawodu (18) uzasadniają ją przede wszystkim złą sytuacją finansową. Zdarzają się jednak i inne motywacje: 4 osoby obawiają się braku zainteresowania językiem, niektórzy (też 4 osoby) pragną doskonalić się w innych dziedzinach (tłumaczenia, informatyka, inne języki).

d) Kontakt z językiem poza szkołą

Na uwagę zasługuje znaczna liczba nauczycieli francuskiego, którzy nie mają możliwości posługiwania się tym językiem poza klasą. Kontakt z językiem pisanym możliwy jest zazwyczaj dzięki kontaktom prywatnym. Niektórzy nauczyciele zapewniają sobie kontakt z językiem dzięki dodatkowej pracy w innym zawodzie (tłumacz, pilot wycieczek zagranicznych). Spośród ankietowanych, 10 osób w ogóle nie ma kontaktu z językiem poza lekcjami w szkole. Nie wydaje się jednak, żeby wszystkie te przypadki były uwarunkowane tym samym czynnikiem, ponieważ sytuacja osobista tych osób (np. miejsce zamieszkania, wiek) jest bardzo zróżnicowana.

e) Samokształcenie nauczycieli

Skąd nauczyciele czerpią wiedzę o współczesnej Francji? Respondenci z reguły wskazują na dwa źródła informacji: kontakty prywatne i środki masowego przekazu (zwłaszcza polskie). Wskazuje się na ograniczony dostęp do mediów francuskojęzycznych: nie każdy ma możliwość oglądania telewizji satelitarnej, a prasa i książki dostępne są przeważnie w większych ośrodkach. Bardzo niewiele osób ma możliwość słuchania francuskiego radia.

Wymowne jest, że zdecydowana większość ankietowanych (116 osób) uważa swoje kontakty z Francją za niewystarczające; większość nauczycieli miała co prawda możliwość pobytu we Francji po 1989 r., były to jednak na ogół pobyty krótkie i rzadkie. Wszystkie osoby zadowolone z tych kontaktów mieszkają w zachodniej Polsce i reprezentują grupę wiekową między 30. a 40. rokiem życia. Godne uwagi jest dążenie nauczycieli do podwyższenia własnych kwalifikacji, graniczące nieraz z samozaparciem - około dziesięciu osób zaznacza, że ustną znajomość języka kultywuje dzięki konwersacjom z ... polskimi kolegami w ramach specjalnie organizowanych spotkań! Dwie osoby wykorzystały ankietę do złożenia własnych propozycji wydawniczych (ćwiczenia z gramatyki własnego autorstwa).

Podsumowanie

a) Znaczenie poszczególnych języków obcych w Polsce

Analiza sytuacji w szkolnictwie oraz sytuacji na rynku pracy pozwala wyłonić „wielką trójkę”: angielski, niemiecki, francuski.

Rzecz ma się inaczej, gdy przyjdzie oceniać kompetencje językowe obywateli: w takim ujęciu język rosyjski utrzymuje pozycję, jaką zapewniła mu polityka oświatowa w PRL.

b) Konsekwencje dla uczniów

Znajomość zachodniego języka należy już w Polsce do kanonu kompetencji zawodowych wymaganych przez pracodawców (obok prawa jazdy czy tzw. znajomości komputera).

Uczniowie zatem przystępują do nauki języka (a w każdym razie tak być powinno) w celu zdobycia narzędzia pracy. W obecnej sytuacji tylko nieliczni dokonują świadomego wyboru; wynika to z warunków panujących w szkolnictwie. Tam jednak, gdzie wybór ten jest możliwy, stanowi on odbicie sytuacji na rynku pracy. Ten ostatni zaś w coraz większym stopniu powiązany jest z sytuacją międzynarodową: nie dziwi zatem wszechobecność języka angielskiego i rosnące zainteresowanie niemieckim (zwłaszcza w Europie), które to języki zdają się wypierać francuski.

c) Konsekwencje dla nauczycieli

Po 1989 r., kiedy to status języka rosyjskiego w szkolnictwie został zrównany ze statusem innych języków, przed władzami oświatowymi pojawiły się dwa problemy:

- znalezienie około 20 tysięcy nauczycieli języków obcych,¹⁰
- przekwalifikowanie nadwyżki nauczycieli rosyjskiego.

Początkowo zdarzało się, że brak nauczycieli języków zachodnich kompensowano metodą ilościową, tzn. przez zatrudnianie przypadkowych osób znających te języki (lub sprawiających takie wrażenie...) kosztem wykwalifikowanej kadry wyspecjalizowanej w językach mniej „popularnych”. W 1993 r. pierwsi licencjaci opuścili nauczycielskie kolegia języków obcych uzupełniając częściowo braki kadrowe w szkołach. Sytuację obecną najprościej byłoby określić jako dynamiczną: trudno mówić o pełnym zatrudnieniu, do pracy zgłasza się jednak coraz więcej chętnych.

O ile nauczyciele angielskiego i niemieckiego nie powinni uskarżać się na brak wsparcia ze strony instytucji międzynarodowych (co wynika z rosnącego międzynarodowego znaczenia tych języków), o tyle część romanistów zaczyna odczuwać niepokój o swój dalszy los, zwłaszcza w mniejszych ośrodkach.

Piszący te słowa mają świadomość, że ich specjalizacja zawodowa mogła przyczynić się do zawężenia spojrzenia. Musimy przyznać, że skompletowanie danych na ten temat nie jest pracą łatwą i wymaga nie tylko dotarcia do odpowiednich źródeł, ale przede wszystkim pracy ankieterskiej. Nie mieliśmy możliwości zbadania popularności języka polskiego za granicą (ale rezultaty wydają nam się łatwe do przewidzenia ...), ani też dostępu do rankingu języków obcych w innych krajach. Z tego też powodu nie byliśmy w stanie poruszyć wielu istotnych kwestii. Z przedstawionych badań wynika, że trzy czwarte

¹⁰ Dane za: H.Komorowska, *Równy status wszystkich języków obcych. Nowe elementy raportu o językach obcych*, „*Języki obce w szkole*”, nr 1/2 1990.

Polaków nie włada żadnym językiem obcym. Nie ośmielamy się powiedzieć, czy to dużo czy mało. Ocena tego typu łączyć się musi nieuchronnie z określeniem statusu, jaki przypisany jest danemu językowi jako środkowi komunikacji o zasięgu wykraczającym poza daną wspólnotę językową. Inne bowiem wnioski wynikałyby z danych zestawiających znajomość języków obcych w Wielkiej Brytanii i Polsce, a inne gdyby dotyczyły np. Holandii i naszego kraju. W praktyce zaś o wiele bardziej niż wielkości obrazujące czy to liczbę uczących się języków obcych, czy też procent osób deklarujących ich znajomość w danym państwie, liczą się realne możliwości porozumiewania się jego mieszkańców z obcokrajowcami w kraju i za granicą.